GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

15. GRUDNIA 1918.

NR. 283.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można nakuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Wilson w Europie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wylądował już na ziemi francuskiej; jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w historyi Stanów, by ich naczelnik opuszczał granice państwa, tak, iż nawet wyjazd ten obudził znaczne wątpliwości konstytucyjne. Ale Wilson chętnie przełamuje przyjęte zwyczaje, nie oparte wprost na przepisie prawnym, rozumowo zaś nieusprawiedliwione, choć mają i długą tradycyę, jak już tego poprzednio dowiódł, wbrew tradycyi, osobiście biorąc udział w posiedzeniach kongresu, gdy stale poprzedni prezydenci wchodzili z nim w kontakt tylko przez pisemne orędzia.

Przełamanie tradycyi, iż prezydent nie opuszcza ziemi Stanów, dokonał Wilson oczywiście nie dla przyjemności odwiedzenia Europy i zebrania hołdów za to, iż przez stanowisko, zajęte w walce światowej, tak wiele przyczynił się do zwycięstwa koalicyi. Przedewszystkiem chodzi mu o to, by módz osobiście bronić swoich punktów, które streściły jego program przebudowy powojennego świata. Nie tylko jednak z tej racyi sam przyjechał, iż jako autor punktów, które wysunął z najgłębszego swego przekonania, będzie ich mógł bronić najlepiej, najgoręcej, że będzie mógł objaśniać je autentycznie w razie potrzeby; nie tylko też dlatego, by swój olbrzymi autorytet osobisty prezydenta rzucić na szalę. Są i inne motywy tego kroku.

Gdyby Wilson nie jechał sam, musiałby wysłać reprezentanta Stanów, a nie mógłby tego uczynić sam, tylko w porozumieniu z senatem. W senacie zaś, w którym przewagę mają republikanie, nie ma większości Wilson, który został wybrany przez stronnictwo demokratów; republikanie zyskali zaś obecnie na znaczeniu przez to, iż na ich korzyść wypadły niedawne wybory. Z tej strony senatu pojawił się wymierzony przeciw Wilsonowi demonstracyjny wniosek Shermana, by uznać, iż prezydentura Stanów zawakowała z powodu wyjazdu Wilsona do Europy. Punkty Wilsona, uznane przez Niemcy i Austryę, jak i przez przeważną część państw koalicyi, nie zostały dotąd przyjęte przez senat, tak, iż Stanów Zjednoczonych one prawie nie obowiązują jeszcze. Były sekretarz stanu Knox postawił nawet w senacie wniosek, by kwestyę dwóch punktów, zawierających najulubieńsze idee Wilsona: wolność mórz i związek narodów, usunąć z pod obrad konferencyi pokojowej i odroczyć aż do czasu po zawarciu pokoju.

W tych warunkach wyznaczenie osoby reprezentanta dla obrad przedwstępnych pokojowych, ważniejszych, niż będą późniejsze formalne, mogłoby wypaść nie po myśli Wilsona. Wolał jechać sam.

Wśród różnic, które dzielą dwa wielkie stronnictwa amerykańskie i sprawiają, że republikanie zwalczają Wilsona, jedną z głównych jest różnica co do stanowiska wobec Niemiec. Wilson, choć zdecydował się na wypowiedzenie przez Stany wojny Niemcom i poprowadził następnie całą akcyę wojenną z rozmachem i energią, jednak nie jest zwolennikiem zgniecenia Niemiec. Republikanie idą dużo ostrzej przeciw nim, agitacyę w tym kierunku rozwija zwłaszcza popularny w Stanach, dużej miary człowiek, poprzedni prezydent Roosevelt. Ciężkie więc będzie miał zadanie Wilson, gdy nie ma silnego oparcia w senacie, gdy musi się liczyć z tą zwartą opozycyą, która nie przyjmie bez krytyki zawartych układów. Wilson stara się wobec republikanów występować pojednawczo; w mowie swej w senacie zaznaczał, iż wszelkie rady chętnie przyjmuje. mimo to ani jedne ręce ze stronnictwa republikańskiego nie złożyły się po jej wygłoszeniu do oklasku.

A na gruncie europejskim prezydent Stanów, choć będzie oczywiście przyjęty z jaknajwiększymi honorami, trudności też napotka olbrzymie, tak ze strony Francyi, jak zwłaszcza Anglii. Francya wie dobrze, co są Niemcy, pokorą wilka, który naciąga na siebie na gwałt baranią skórę, złudzić się nie dozwoli. Naród niemiecki w zwycięstwie pyszny, upadla się, gdy upadł; widząc nadzieję ratunku w Wilsonie, zasypuje go memoryałami, błaga o ulgi w warunkach zawieszenia broni, aż sekretaryat prezydenta musiał odpowiedzieć, iż żadnych więcej tego rodzaju apelów przyjmować nie będzie. Nie czują ci drewniani dyplomaci, iż przez to ostentacyjne zwracanie się do Wilsona psują nawet to, o co im chodzi, gdyż mogą na niego ściągnąć zarzuty, iż Niemcom jest nad miarę przychylny. Francya już dawniej oświadczyła, iż na protesty i prośby Niemiec nie będzie reagować. Twardo przestrzega ona wypełniania warunków zawieszenia broni, uzupełnia je, a do nich należą i różne sprawy niewojskowe, jak zwrot zrabowanych wartości, dzieł sztuki, wydanie złota rosyjskiego, które bolszewicy oddali Niemcom i t. d. Anglia również nie myśli o rozbrojeniu swej potężnej floty, o przyznaniu Niemcom równego udziału w związku narodów. Rząd w Anglii zaś, zwolennik walki na śmierć i życie z Niemcami, uważa, iż zwycięstwo należy wyzyskać, zabezpieczyć się na długie lata ze strony zdradzieckiego wroga. Lord Churchil w mowie w Dundee oświadczył: „Każemy Niemcom zapłacić wszystko aż do ostatniego grosza. Zastosuje się zasadę: oko za oko, gdy chodzi o ich tonaż, złoto, papiery wartościowe i inne walory“.

Niewesołe perspektywy dla Niemców. Zasady Wilsona, które uratowałyby w pewnej mierze stanowisko Niemiec po wojnie, nie łatwo będą mogły być zrealizowane nawet przy osobistem poparciu ich przez znakomitego ich twórcę. Tak to: kto mieczem wojuje, ten od miecza zginąć też może.

Niejaki p. Maks Rosenthal na łamach paryskiego „Tempsa“ wzywa Francyę, aby interweniowała na rzecz żydów w Polsce, przyczem składa ofertę, że „żydzi z wdzięcznością staną się ważnym czynnikiem w kierunku szerzenia francuskiej kultury i francuskich wpływów gospodarczych“, jak z sensu można się domyślać, na wschodzie Europy. Wobec oferty tej, połączonej z wezwaniem do krucyaty przeciw Polakom, godzi się przypomnieć, że w ciągu ubiegłych kilku lat nikt w „środkowej Europie“, nie wyjmując nawet Niemców, nie odnosił się do francuskich „wpływów“ z tak zaciekłą, a przedewszystkiem ostentacyjną nienawiścią, jak żydzi, właśnie — polscy. Słynna przed paru laty rozprawa sądowa w Wiedniu, której podstawą był fakt, iż dwaj starozakonni z Galicyi zelżyli publicznie w parku pewnego wysokiego urzędnika, Niemca, słysząc, że dzieci jego rozmawiają z boną po francusku, dowiodła, że w gorliwem tępieniu ścigane podówczas francuszczyzny nie mogli współplemieńcom p. Rosenthala dorównać nawet c. k. wiedeńscy biurokraci. **Km.**

Akcya żydów przeciw Polsce.

Istniejący w Szwecyi „Komitet pokojowy“, na którego czele stoi burmistrz sztokholmski Karol Lindhagen, wysłał do rady ministrów w Warszawie i do P. K. L. w Krakowie następujący telegram:

Z bólem czytamy o smutnych zajściach we Lwowie i innych częściach Galicyi i Polski. Szwedzi zawsze z entuzyazmem występowali za wolnością Polski i komitet pokojowy w r. 1916 urządził w Sztokholmie wielkie zgromadzenie, które się wypowiedziało za wolną i niepodzielną Polską. Korporacya, która jest szczerym przyjacielem Polski, prosi Panów w interesie ludzkości i Waszej własnej wolności o zwalczanie z całą siłą mordów, plądrowań i gwałtów przeciw mniejszościom. Młode państwo polskie nie śmie nimi się splamić.

Szwedzka partya socyalno-demokratyczna wystosowała do socyalistów we Francyi następujący apel, podpisany przez Brantinga:

Znacie bezwątpienia straszne pogromy w Galicyi, które zbezcześciły wolną Polskę. W imię międzynarodowego socyalizmu apelujemy do was, towarzysze francuscy, ażebyście użyli całego waszego wpływu na francuską opinię publiczną, która zawsze stała na straży praw uciśnionych narodów i na wasz rząd, ażeby przeszkodził powtórzeniu się takich oburzających rozruchów. W obecnej sytuacyi światowej ma koalicya jedyną możność ku temu, wobec tego także i obowiązek ochrony mniejszości narodowych przeciw prześladowaniom, które są hańbą dla ludzkości i kultury.

Podobne alarmy roztelegrafowała szwedzka partya socyalistyczna do bratnich organizacyj we wszystkich państwach koalicyjnych.

Naturalnie ani Lindhagen, ani Branting, ani wogóle żaden Szwed w Polsce nie był i zupełnie nie wie, co się tu dzieje. O „strasznych pogromach“, o „prześladowaniach, które są hańbą dla ludzkości i kultury“ powzięli ci panowie wiadomość od agitatorów żydowskich, którzy chcąc politycznie ubezwładnić Polskę, aby módz się w niej następnie urządzić bez żadnej ceremonii, szerzą o niej oszczerstwa po całym świecie.

Można mieć grube wątpliwości, czy p. Lindhagen, Branting i inni Szwedzi służą dobrze sprawie swej ojczyzny, biorąc udział w oszczerczej kampanii żydów przeciw Polsce, z którą Szwecya prawdopodobnie będzie chciała następnie utrzymać dobre stosunki, np. jako eksporterka produktów swego przemysłu.

„Wyjątkowe czasy — wyjątkowe kryterya“.

W Wiedniu zaczęło wychodzić w języku polskim pismo pod redakcyą Dra Halperna p. t. Zgoda“. chcące pracować nad przygotowaniem gruntu dla porozumienia się Polaków z polskiem żydostwem. W pierwszym numerze nowego organu — który ma być platformą do wypowiadania się różnych poglądów — znajdujemy ciekawy głos żyda-syonisty, jak zapewnia redakcya „znanego działacza“, Dra W. Pordesa. W artykule zatytułowanym „O zgodę polsko-żydowską“, pisze p. Pordes między innemi:

Badając wypadki w czasach nad wszelką miarę wyjątkowych, musimy do oceny ich stosować i zupełnie wyjątkowe kryterya. Fałszem byłoby przeto te gwałty i rozruchy antiżydowskie, które teraz miały miejsce, uważać za początek i zapowiedź tego, co odtąd dalej dziać się będzie, innemi słowy przyznać tym ekscesom charakter stały i chroniczny, albo aż sądzić, że ta wolna i odrodzona Polska w nich się wypowiada i zapowiada, że gwałt na bezbronnych, rabunek i mord na żydach, są niejako jednym z pierwszych aktów polskiego samorządu. Nikt (?!) z nas nie myśli spotwarzać Polski tem przypuszczeniem. Każdy z nas wie, że niema najmniejszych nawet danych do przypuszczenia, a tem mniej dowodu, że zajścia zostały inspirowane z góry i nikt (?!) też nie próbuje zestawić ich z inscenizowanymi przez były rząd carski pogromami rosyjskimi. Widzimy w nich odruch nawet nie pewnej klasy, tylko elementów niższego społeczeństwa polskiego, nienawistny niewątpliwie, gwałtowny, a czasem bestyalski, ale dokonany w czasach tak zapalnych i chaotycznych, w dobie tak anarchicznego rozluźnienia karności, moralności i dyscypliny społecznych, że nawet za stały wykładnik tych właśnie sfer, z których się zrodził, uważany być nie może.

Tak w piśmie, które nie będzie czytane nigdzie poza Polską, ocenia tło i charakter zaburzeń „znany działacz syoński“. Ale cóż robią tymczasem inni znani działacze, przemawiający pro foro externo? Co robi szanowna rada żydowska w Wiedniu, będąca w gruncie rzeczy ekspozyturą tutejszego polskiego żydostwa? Panowie ci mówią rzeczy wręcz przeciwne tym, jakie usłyszeliśmy od p. Pordesa. Dla nich nie istnieje obowiązek stosowania „wyjątkowych kryteryów do wyjątkowych czasów“. Według depesz, które rozsyłają po całym globie, wypowiedziała się na Zarwanicy lwowskiej, czy też w Chrzanowie, właśnie „wolna i odrodzona Polska“, a cyniczna insynuacya powtarza się dzień po dniu, systematycznie, cierpliwie, niezmużenie, w oczekiwaniu, iż międzynarodowej potędze żydowskiej uda się na kongresie skrępować Polskę politycznie i wydać ją na łup budowniczych nowego Syonu.

Wobec tej bezecnej machinacyi powołujemy się przed opinią obcą na przytoczony wyżej autorytatywny głos żyda i w dodatku „znanego syońskiego działacza“, jako na dowód, że międzynarodowe żydostwo, przedstawiające Polskę, jako kraj „pogromów“, popełnia świadomy i nikczemny mord na czci i interesach naszego narodu.

KOR.

W polskiej Warszawie.

Warszawa w grudniu.

Niedawno ktoś pojechał „autem do czerwonej Warszawy“, ja pojechałam burżuazyjno-wygodnym sleepingiem i z udręką niepokoju oczekiwałam ujrzenia tej „czerwonej“ Warszawy. Oto już się zbliżamy. Pociąg staje, wysiadam. W „czerwonej“ Warszawie? Zapewne. Tak ma być. Ale na razie nic „czerwonego“ nie widzę, ani słyszę. Na dworcu nikt się nie tytułuje per „obywatelu“, „towarzyszu“. Rozpoczęłam wędrówkę po mieście. Trwożliwie — ciekawa i drżąca wzruszeniem, bo miałam wrażenie, że każda ulica, dom każdy i kamień stary mówi do mnie, dzieje mi dawne, przesmutne opowiada i na coś się skarży. Dziś jeszcze się skarży? Dziś, gdy tu nie depcze plugawy i smrodliwy but Kozaka, a wylakierowany, z kradzionej skóry, krzyżacki, precz poszedł?

Zagadkę tę zrozumiałam wkrótce.

W wędrówce mojej nie znalazłam „czerwonej“ Warszawy. Z budynków powiewają amarantowo-białe chorągwie i tylko nad zamkiem, zdarta z drzewca, zwisa zaczepiona o rynnę, brudna i podarta czerwona chusta. Zygmunt Stary odwrócił od niej głowę. Przecie to nie polska barwa... A więc może „czerwona“ Warszawa kryje się gdzieś w sercach ludzkich, tak, jak do niedawna tylko w głębi serc noszono barwy polskiej Warszawy? Idźmy zapukać do serc i do dusz. Pytajmy: „polskie?“, „czerwone?“

„Polskie, polskie, polskie“... brzmi od Mokotowa aż po Cytadelę, od Pragi aż po Wolę. „Polskie!“ — wołają z pałaców z

---

O granicę polskiego wybrzeża nad Bałtykiem.

Brzeg polski poczyna się nad Bałtykiem od Gdańska, ciągnąc się wzdłuż zatoki gdańskiej, później puckiej, z trzech stron półwyspu helskiego i dalej w kierunku zachodnim, dochodząc do granicy, dzielącej Prusy Królewskie od Pomorza, a raczej od jego części, leżącej po prawym brzegu Odry (Vorpommern). Jednakże pierwsze dwa nadmorskie powiaty prowincyi pomorskiej: lęborski (Lauenburg) i bytowski (Bütow) należały przed pokojem oliwskim do Prus Królewskich. Dopiero na zasadzie tego pokoju dostały się one w ręce Brandenburgii chyba w nagrodę za wiarołomstwo, jakiego się elektor brandenburski dopuścił względem Polski, pomagając Szwedom w czasie „Potopu“. Otóż wzdłuż całego wybrzeża Prus Królewskich (Zachodnich) siedzi ludność polska kaszubska w zwartej masie i na tej zasadzie w myśl zasad pokoju Wilsonowskiego przypada powstającej Polsce. Ale w powiatach lęborskim i bytowskim, a zatem już na Pomorzu, także jest zwarta ludność kaszubsko-polska, do której docierа „Gazeta Grudziądzka“ p. Kulerskiego. Że ta ludność także musi przypaść Polsce na tejsamej zasadzie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pójdziemy jednak dalej. Oto na mapach etnograficznych mamy już barwę, oznaczającą Niemców — aż do jeziora Łeby, poza którem przestrzeń do jeziora Gardzińskiego znowu się zakłada barwą, oznaczającą Kaszubów. Tę przestrzeń między jeziorem łebskiem i gardzińskiem zajmują t. zw. Słowińcy, jak sami siebie nazywają, względnie potomkowie dawniejszych językowych Słowińców, pomięszani z przybyszami niemieckimi i sami przeważnie już zgermanizowani. Gardzińsko-łebskie międzyjezierze leży już w powiecie słupskim (Słapsk, Stolp) i stanowi parafię Smołdzińską (Schmolsin). Resztki ostatnie Słowińców znajdują się także jeszcze dalej na zachód w parafii gardzińskiej w samej Wielkiej Garnie (Gross-Garde) i w miejscowościach, leżących obok niej, jak: Rotowo, Stowięcino, Czysta, Wysoka (Rotten, Stohentin, Wittbeck, Wittstock). Poniżej tego międzyjezierza, t. j. na południe odeń i na południe od jeziora Łeby i jeziora Gardzińskiego jest parafia głowczycka (Glowitz) i miejscowości: Lisia góra (Fuchsberg), jeszcze niżej, t. j. na południe, parafia cecenowska (Zezenow). Około tych miejscowości żyły do ostatnich czasów resztki Kaszubów t. zw. Kabatków, np. w Izbicy (Giesebitz). Niektórzy Słowińcy jeszcze w ostatnich czasach umyślnie chadzali do Głowczyc na nabożeństwo, aby się tam spotykać ze starymi Kabatkami i z nimi mówić po kaszubsku. Świadczy to o ich przywiązaniu do języka ojców.

Słowińcy i Kabatkowie stanowią nieliczne resztki dawnej ludności Pomorza, pokrewnej nam blizko pod względem językowym i etnicznym, a stanowiącej przejście między ludnością polską a dalszymi naszymi krewniakami na zachodzie: Lucicami czyli Weletami, Obodrytami i Wagrami, siedzącymi wzdłuż Bałtyku aż po dzisiejszy Szlezwik-Holsztyn. Ludność Pomorza zupełnie została zapomniana przez staroszlacheckie społeczeństwo polskie, to też uległa parciu silniejszego cywilizacyjnie ujarzmiciela germańskiego. W dzisiejszej ludności tych okolice są jeszcze wyraźne ślady jej dawnego pochodzenia i przynależności szczepowej.

W roku 1911 w czerwcu wyjechałem na obszar językowy słowiński, t. j. na międzyjezierze gardzińsko-łebskie i przebyłem tam po koniec sierpnia tegoż roku, przedewszystkiem w Klukach nad jeziorem łebskiem, a później znacznie krócej, w Wielkiej Garnie nad jeziorem gardzińskiem. Wyjazd nastąpił dzięki inicyatywie komisyi językowej Akademii Umiejętności w Krakowie. Chodziło o badanie dyalektów słowińskich i o to, w jakiej mierze szczep słowiński jeszcze żyje. Rezultaty naukowe tej podróży wyszły w VI. tomie Materyałów i Prac Komisyi Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, str. 1—245 i tam się można szczegółowo o Słowińcach poinformować. Tu chodzi mi o coś zupełnie innego.

Słowińcy ulegali wtedy już końcowym stadyom germanizacyi, poddając się tak moralnemu, jak nawet i fizycznemu terroryzmowi pruskich Niemców — terroryzmowi, którego szerzenie wydaje się być specyalną cechą tej cywilizowanej i środkowoeuropejskiej nacyi. Określenie „dumm wie ein Kaschube“ jest dość częste, a nie trzeba zapominać, że w stosowaniu tego soczystego twierdzenia tkwi znaczna siła polityczna. Wielu z pośród Słowińców zapiera się też na wszystkie świętości, że po kaszubsku nic nie umie, chcąc w ten sposób uchodzić za Niemców. Niektórzy tak są przekonani o podłości i nikczemności wszystkiego, co kaszubskie, że stałym powodem ich cierpienia jest to, że jeszcze niezupełnie przerobili swoje nazwiska na modłę niemiecką. Tak np. jeden chłop z Cyc umyślnie zawarł ze mną znajomość, aby się dowiedzieć, w jakim stopniu nikczemnym jest wyraz „wuogon“ (= ogon); miał bowiem to wielkie nieszczęście, że się tak nazywał. Uspokoił się dopiero znacznie, gdym go przekonał, że odpowiedni wyraz niemiecki „Schwanz“ nie jest wcale lepszy. Rdzenni mieszkańcy Kluk nazywają się Klukami (Klaka), na imię mają przeważnie Marcin albo Fryc. Oprócz tego każdy ma jeszcze „imionnisko“, jak Dobrzyńscy w „Panu Tadeuszu“, np. Marcin Klaka Zawalisz, Fryc Klaka Piesknowy (bo mieszka pod piaskową górą), Marcin Klaka Zalany (bo jego osiadłość zalewa stale znaczna kałuża deszczowa) i t. d. Ale trudno się domyślić tych czysto-kaszubskich imion w metrykach, katalogach szkolnych, wreszcie w spisach urzędowych ludności. Figurują tam oni, jako: Martin Klück Sawalisch, Martin Klück Salonne etc.

Działaczem, pod którego ręką te przemiany zachodziły, jest nauczyciel ludowy, bohater z pod Grovelotte i Sedanu, przewodniczący miejscowego Kriegerverein'u. Związek rzeczony służy do ogłupiania i oszukiwania spokojnej ludności miejscowej ciągłymi śpiewami na cześć różnych członków dynastyi i rozprawami, że przed Niemcami mieszkali na Pomorzu Wendowie (Wenden = Słowianie), lud głupi, leniwy i nikczemny. Dopiero z przyjściem Niemców rozpoczęła się era kultury, dobra i mądrości. Oczywiście, że tego rodzaju poglądy, wbite w umysły dzieci w szkole, częstokroć także trzciną, nie mogą zachęcać do poczuwania się za potomków owych Wendów. To olbrzymie oszustwo, uprawiane na ludzie kaszubskim, walnie się przyczyniło do germanizacyi.

A jednak nie da się zaprzeczyć, że jakieś iskry świadomości szczepowej tkwią w maltretowanym rybaku słowińskim. Czasem sam niepokój zdobywców o końcowe powodzenie germanizacyi podnieca te iskry. I tak, kiedy przybyłem do Kluk — a zjawiłem się tam bez żadnych zgoła zamiarów agitacyjnych — powstała kłótnia olbrzymia w całej wsi, czy się ze mną wdawać, czy nie. W paru wypadkach wyproszono mnie za drzwi, niektórzy wdawali się ze mną początkowo tylko pod naciskiem okoliczności, częścią nawet materyalnych. Nauczyciel puszczał nawet takie wieści, że jeżeli będą ze mną rozmawiać po kaszubsku, to w ślad za tem przyjdzie podniesienie podatków i t. p. Powoli jednak wszystko to potrafiłem przemóc i w końcu doprowadziłem do tego, że nawet publicznie odzywano się do mnie po kaszubsku. Co ważniejsza, poczęto się mnie wypytywać,

„burżuazyjnych“ domów, z suteren i poddaszy. „Polskie!“ — odpowiadają z warsztatów, zakładów, fabryk. „Polski[illegible]“ mówi ulica nawet.

„Czerwona“ Warszawa?

Obywatelu, towarzyszu, gdzież jest czerwona Warszawa? Co w krwawej zawierusze bolszewickiego przewrotu pragnęłoby zatopić polską Warszawę na wzór Moskwy i Petersburga? Gdzież jest czerwona Warszawa, wyciągająca kosmopolityczną rękę ku Berlinowi? Gdzież jest czerwona Warszawa, urągająca Polsce? Obywatelu, towarzyszu!

Dziwne. Nikt mnie słuchać nie chce i nikt nie rozumie. Na twarzach maluje się oburzenie i z gniewem pięść któraś wyciąga się ku pałacowi Kronenberga.

A więc to tam? Tam są czerwoni?

Ta garstka, co chwyciła za teki ministeryalne i pomalowawszy je na czerwono postanowiła uwolnić świat od „burżuazyi“ polskiej, nie spostrzegając się, że sama się burżuazuje? Chciała zgnieść absolutyzm i despotyzm, a sama zieje absolutyzmem i despotyzmem? Ta garstka, co ogłosiła powszechną wolność i sprawiedliwość, a wprowadziła terror (odezwa zabraniająca pod surową karą krytyki rządu)? Garstka siejąca anarchię? Pragnąca życie gwałtem do teoryi socyali[illegible] przystosować?

Tak, ta garstka.

Z nienawiścią mówi o niej Warszawa cała i Polska i nawet ulica pięścią jej wygraża. Ta ulica, o której „oni“ mówią, że cała jest za nimi. (Bo widzi, że chociaż „oni“ „swoi“ są, głód im takisam dokucza, a porządku żadnego niema).

Nie, Warszawa nie jest czerwona! Jest amarantowo-biała, jest polska!

Rozmawiałam z ludźmi poważnymi, będącymi w ciągłym kontakcie z koalicyą. Według nich, Polska stoi nad samym brzegiem przepaści. Ale czas jeszcze powstrzymać Ją od stoczenia się w dół. Muszą to w pałacu Kronenberga i w Belwederze sami zrozumieć. Od koalicyi i tylko od koalicyi zależne są linie graniczne Polski, a co za tem idzie, Jej rozwój przyszły, Jej siła. Jednak koalicyę musimy sobie jeszcze zjednywać, bo wcale nie jest ona dla nas tak przyjaźnie nastrojona, jak niektórzy sądzą. Bezwzględnie jest nam oddaną tylko Francya. U trzech, bardzo wpływowych ministrów Wilsona, żydów, agitacya antypolska znajduje chętny posłuch, a w Galicyi, z okazyi wyborów, finansiera żydowska zyskuje wpływ coraz większy. Musimy koalicyę przekonać, że podszepty judaszów są oszczerstwem. Że potrafimy być silni i zjednoczeni na wewnątrz, naprawdę wolni i sprawiedliwi. A na zewnątrz lojalni względem tych, którzy jedynie mogą i chcą zrobić coś dobrego dla nas. Koalicya czeka, by Polska, którą uznała za kombatanta, opowiedziała się cała jej sprzymierzeńcem szczerym. Bo dziś jeszcze mogą być co do tego pewne wątpliwości. „Czerwony“ rząd warszawski np. starał się o utworzenie przedstawicielstwa polskiego u rządu sowietów, choć mu wiadomo, że koalicya bolszewików nie uznaje. Przedstawiciel na czerwono pomalowanej hakaty pruskiej siedzi w Warszawie (pod osłoną rządu po ostatniem przeciw niemu wystąpieniu ludności), pomimo, iż Niemcy są dziś jeszcze wrogami koalicyi i za takich uważani być powinni przez jej nowych sprzymierzeńców. A oprócz tego półurzędowy „Robotnik“ bije na alarm z powodu zamierzonej „okupacyi“ koalicyi. O przedstawicieli koalicyi w Polsce rząd się nie stara, ani też myśli posłów polskich wysłać do Londynu, Paryża, Waszyngtonu i Rzymu.

Wszyscy są zdania, że stosunki podobne przedłużać się, bez szkody dla Polski, nie mogą. Ale na przewrót siłą nikt zgodzić się nie chce. Sprowadziłby on wojnę domową i jeszcze większą anarchię, która i tak już panoszy się na prowincyi. Zmiana nastąpić musi za zgodą tych, którzy dziś jeszcze nie skłaniają się do niej. W sferach zbliżonych do Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu wierzą, iż przecie w pałacu Kronenberga i w Belwederze duch polski zwycięży hasła socyalistyczne i interesy partyjne podporządkuje ogólno-narodowym. Wierzą, iż przyszłość najbliższa zmianę taką przyniesie.

WANDA ZEMBRZUSKA.

Komisya rządząca.

Na plenarnem konstytucyjnem posiedzeniu P. K. L. i P. K. R. w dniu 13 b. m. uchwalono zmianę nazwy P. K. L. na Komisyę rządzącą dla Galicyi i Śląska Cieszyńskiego oraz Orawy i Spiżu. Ułożono następujący statut:

I. 1) Komisya rządząca składa się z 48 przedstawicieli kraju, delegowanych na podstawie porozumienia się stronnictw. 2) Komisya rządząca jako tymczasowy organ rządu centralnego w Warszawie posiada — oprócz zakresu działania przedstawionego w art. 2 — kompetencyę prawodawczą i kontrolującą. 3) Formalną formą aktów Komisyi rządzącej, mającej moc obowiązującą na jej terytoryum działania, będzie forma rozporządzeń tymczasowych. Rozporządzenia te, jeżeli są zmianą istniejących przyjętych ustaw państwowych albo krajowych, mogą być wydane jedynie za aprobatą naczelnika państwa na podstawie wniosku właściwego ministerstwa. Zaprowadzenie nowych danin publicznych i zasięganie zobowiązań trwałych wymaga takiegosamego zatwierdzenia. 4) Komisya rządząca nie może wydawać rozporządzeń sprzecznych z istniejącemi ustawami lub ustawami, wydanemi przez rząd z mocą obowiązującą dla całego państwa.

II. Na czele wykonawczej władzy krajowej stanie wybrany przez Komisyę rządzącą wydział wykonawczy pod przewodnictwom komisarza generalnego i dwóch do czterech jego zastępców. Komisarza generalnego i jego zastępców zatwierdza na propozycyę K. Rz. naczelnik państwa, aktem kontrasygnowanym przez prezydenta ministrów. Istniejący dotąd aparat administracyjny władz krajowych i powiatowych podlega wydziałowi wykonawczemu, przyczem będzie przeprowadzone odpowiednie zespolenie ich działalności z działalnością dotychczasowych organów samorządu krajowego i powiatowego.

III. W wypadkach, w których sprawy administracyjne dopuszczały tok instancyj aż do trzeciej, t. j. do dawnych ministerstw w Wiedniu, zasadniczą trzecią instancyą będzie właściwe ministerstwo w Warszawie. O ile rząd centralny w Warszawie narazie nie będzie wykonywał funkcyi III. instancyi, to tak długo wykonywa je z ramienia rządu warszawskiego wydział wykonawczy. Unormowanie rozdziału kompetencyi w tej mierze nastąpi na propozycyę K. Rz. dekretem naczelnika państwa.

IV. Komisya rządząca ma, prócz załatwiania spraw bieżących, za zadanie przygotowanie w porozumieniu z rządem jak najszybszego zupełnego zespolenia b. zaboru austryackiego z resztą ziem polskich.

V. Kierownictwo polityki zagranicznej i spraw wojskowych należy do zakresu działania rządu centralnego w Warszawie.

VI. Urządzenie administracyi na Śląsku Cieszyńskim odbywa się na podstawie dotychczasowego stosunku między rządem warszawskim, Radą narodową w Cieszynie i b. Polską Komisyą Likwidacyjną. Zmiana tego stosunku wymagać będzie w każdym wypadku zgody rządu warszawskiego.

VII. W miarę możności rząd obejmować będzie poszczególne działy administracyi w b. zaborze austryackim. Równolegle z objęciem pewnego działu pod bezpośrednie zawiadywanie rządu centralnego, dział ten przestaje podpadać pod kompetencyę K. Rz.

VIII. Siedzibą K. Rz. jest Lwów. K. Rz. rozpoczyna działalność z chwilą zatwierdzenia statutu przez rząd warszawski.

IX. Z chwilą wejścia w życie K. Rz. ustaje zarówno działalność P. K. L. jak i T. K. R. a dotychczasowe ich agendy wraz z prawami i obowiązkami przechodzą na K. Rz. w terminie, który będzie przez K. Rz. oznaczony.

Statut ten został przesłany rządowi warszawskiemu do zatwierdzenia.

Bezczelność „Narodnich Listów“.

Pod tytułem: „Polska kampania przeciwko Czecho-Słowakom“ zamieszczają praskie „Narodni Listy“ z dnia 11 b. m. nr. 152 niezwykle ostry artykuł, zwrócony przeciwko Polakom.

Smutną rolę grali galicyjscy Polacy — czytamy w tym artykule — w byłej Austryi. Byli aliantami Niemców i zdradzali stale słowiańską sprawę. Do ostatniej chwili była większość polskich delegacyj w cudzych służbach. Nadaremnie protestował polski lud przeciwko tej haniebnej polityce, która sprowadziła tyle zbrodni na Słowiańszczyzna, a która była narzędziem mocarstw centralnych przeciwko koalicyi; przecież ci Polacy wspierali wojenną politykę Wiednia nie tylko moralnie ale i czynem. Organizowali legiony przeciwko Rosyi, a przez to także i przeciw sojusznikom, wysłali deputacyę do Bułgaryi, ażeby podżegać ją do walki przeciwko koalicyi. Obecnie skoro niemieccy sojusznicy Polaków z Galicyi i z Cieszyńskiego zostali rozgromieni, chcą się kameleonowo przebarwić. Łaszą się koalicyi i chcą swoje tanie apetyty do cudzych ziem zaspokoić antyczeskim podżeganiem, szczwaniem i łgarstwem“.

Artykuł dalej wspomina o antyczeskiej kampanii polskiej prasy o granicach przyszłego państwa polskiego i tak się kończy:

„Słusznie mogliśmy oczekiwać, że Polacy pójdą w myśl swojego hasła: wierność za wierność. My życzymy Polakom, aby osiągnęli zjednoczenie historycznej Polski (Śląsk cieszyński, zdaniem Czechów, do tej Polski nie należał. Przyp. Red.). Polacy jednak sięgają bezczelną ręką po granice historycznych Czech i Słowaczyzny. (Słowaczyzna nigdy do Czech nie należała. Przyp. Red.), a przytem mówią o imperyalizmie czeskim, oni, którzy mają wielki apetyt na ziemie czesko-słowackie i rosyjskie. Rząd nasz doprawdy uczyni wszelkie kroki, aby pokrzyżować te polskie plany. Nie wolno dalej milczeć wobec bezwzględnej agitacyi polskich fanatyków i podżegania polskich dzienników. Należy koniecznie położyć kres polskiej agitacyi. Jesteśmy przeświadczeni, że nasi potężni sojusznicy krzykną na polskich burzycieli słowiańskiej solidarności: precz z rękami od Cieszyńskiego i Słowiańszczyzny!“

W numerze 155 z dnia 12 b. m. „Narodnich Listach“ czytamy: Jeżeli słuchany jest głos nas za krajem Bezrucza (t. j. Śląskiem austryackim. Przyp. Red.), to wówczas codziennie z naciskiem przestrzegamy odpowiedzialne koła polskie: Nie mąćcie wody ku radości germańskiej. Agresywność dziennikarska już niczego nie rozstrzygnie o naszych sprawach, może tylko zranić wrażliwość narodu i pogorszyć sąsiedzkie stosunki w przelicznych sprawach. Obrażacie uczestników przyszłego dyktatu pokojowego. Szukacie sporu z narodem sobie najbliższym. Komu to z waszych przyszłych sąsiadów chcecie się najwięcej zasłużyć? Niemcom? Ukraińcom? Czecho-Słowakom? Tymczasem obrażacie wszystkich i rwiecie mosty przyszłości za sobą. Nie będziecie żyli sami w świecie. Już nie popłaca junkierska zasada: „Viel Feind viel Ehr“. Idziecie drogą nieprzyjaźni, ale bynajmniej nie drogą honoru“. Święty egoizm narodu nakazuje raczej ostrożność, aniżeli zadzierzystość.

czy to prawda, że ci Wendowie, dawni mieszkańcy Pomorza, byli tak nic nie warci, jak to o nich nauczają w szkole?... Z wzrastającem zaufaniem do mnie poczęto mnie dopuszczać do różnych lokalnych tajemnic, dotyczących losów miejscowego szczepu. Opowiadano o książkach słowińskich, do których kryjówki jednak nie mogłem dotrzeć, bo każdy, zapytany wprost, zapierał się ze zrozumiałych zresztą powodów, jakoby o nich coś wiedział.

Dowiedziałem się, że jeszcze przed 15-tu laty rybacy bili tych, którzy ośmielali się mówić po niemiecku podczas połowów rybackich. Ale ustało to, gdy starzy w coraz mniejszej ilości uczestniczyli w połowach skutkiem upadku sił fizycznych, a wreszcie i ciągłych zgonów. Niektórzy starzy rybacy tak się przywiązali do mnie, że poczęli mi się zwierzać ze swoich wierzeń i nadziei co do przyszłych losów Kaszubszczyzny.

„Nasi starzy — powiadał jeden — mieli słowińską książkę, w której wszystko po słowińsku stało napisane, co się nam wydarzy na tym świecie. Teraz te czasy nadeszły, a my to wszystko widzimy, że ta słowińska książka powiadała prawą prawdę. Przed końcem świata miałyby być budowane kamieniste drogi (szosy) i żelazne drogi i byliby tacy ludzie, coby nosili szpac-muce (= pikielhauby żandarmskie), a ciby darli krew s pod paznokci małym, ubogim ludziom..." Po chwili jednak dodał, że kaszubska mowa nie zaginie nigdy, a przyjdzie do wielkiego poważania i szacunku po wielkiej wojnie, gdy Prusy spadną do roli księstwa (= Ga wjelga wojna przi os to Prasko (= Prusko) do farsztentumu przidze)!... Nie wiem, czy mój stary przyjaciel rybak żyje, czy rozumie zachodzące wypadki, aleć zaisto — twierdzenie jego było niezwykłe!... Trudno przypisywać mu dar proroczy, ale przyznaję, że już wtedy to jego powiedzenie wywarło na mnie silne wrażenie, a teraz to wrażenie się zwiększyło.

Zasadą pokoju Wilsonowskiego jest, aby niepodległa i zjednoczona Polska powstała z ziem „niewątpliwie polskich“. Otóż międzyjezierze gardzińsko-łebskie nie jest tak zasiedlone przez ludność kaszubsko-polską, aby je można podciągnąć pod pojęcie ziem niewątpliwie polskich. To prawda, ale prawdą jest także, że nie jest ono ziemią „niewątpliwie niemiecką“. Historyczne nasze prawa do ziemi słupskiej, a nawet do całego Pomorza są lepsze, aniżeli prawa brandenbursko-niemieckie, boć mordem, podstępem i oszustwem przyszli Brandenburczycy do posiadania Pomorza. Są oni tylko beati possidentes: ale czy sprawiedliwość się tego domaga, aby oszustów i gwałcicieli wynagradzać za to, że są beati possidentes właśnie przez gwałt i podstęp? — Tego nikt z pewnością nie zechce twierdzić, nie będzie twierdził i Wilson. Na tej zasadzie można i należy śmiało się domagać włączenia także ziemi słupskiej do nowopowstającej Polski, a to tembardziej, że ziemia ta razem z powiatami lęborskim i bytowskim odrzyna znaczną połać Prus Królewskich od wybrzeża morskiego, już nie mówiąc o wysuniętych daleko na zachód powiatach wielkopolskich, dla których właściwe wybrzeże morskie stanowi całe Pomorze prawobrzeżne nad dolną Odrą łącznie ze Szczecinem jako naturalnym portem. A po drugie przydzielenie wymienionych powiatów do Polski zjednoczonej ogromnie wyprostuje granicę naszą, a zarazem i pruską od strony polskiej: będzie to dobrodziejstwem i dla nas i dla naszych zachodnich sąsiadów. Niemcy zresztą, a specyalnie kwatera główna niemiecka tak doskonale rozumie potrzebę regulacyi granicznych, że nie trzeba będzie dużo tracić na to słów, aby uzyskać jej logiczną, rozumową zgodę. Zrozumieć jest to przebaczyć, a zatem możemy się spodziewać, że nawet pretensyi o to Niemcy do nas mieć nie powinni, że nam w udziale przypadnie ewentualnie obszar słowińsko-kabacki.

A przytem Niemcy jako państwo są tak rozległe i w porównaniu z Polską tak potężne, że to, co dla Polski jest koniecznym i niezbędnym warunkiem życia, stanowi dla nich drobiazg bez znaczenia. Ich wybrzeże morskie rozciąga się i będzie się rozciągać na setki i tysiące kilometrów, a nasze zaledwie na dziesiątki. Zazdrościć nam zatem nie powinni; ustępując zaś chętnie z części Pomorza, okażą, że nietylko przyjęli, ale i przejęli się warunkami sprawiedliwego pokoju, ustalonymi przez Wilsona.

MIKOŁAJ RUDNICKI.

Kraków.

KRONIKA.

Kraków, dnia 15 grudnia.

Goście przybyli do Krakowa zdumieni są olbrzymią armią oficerów. Kraków czyni wrażenie dawnej fortecy z czasów jej oblężenia, gdy widziało się przewagę mundurów, z tą jednak różnicą, że wówczas wyewakuowano poważną część jego ludności. Spadł, jak słyszymy, nowy deszcz nominacyj, zjawili się także emeryci i wszystko to byłoby bardzo pięknem, gdyby istniał pewien stosunek ilości oficerów do żołnierzy. Tymczasem nie milkną głosy błagalne o pomoc dla Lwowa, padają z trybun namiętne słowa, nie znajdujące jednak posłuchu wobec braku zachęcających przykładów popierających czyn.

Przez Linię A-B przez cały dzień płynie bezczynna szara fala oficerskich mundurów, szara plama pokrywa lokale kawiarń, teatrów, kin i kabaretów, orgie etapów widzi się, jak nigdy przedtem, a na wzgórzach okolicznych Lwowa walczą dzieci kilkunastoletnie, upadające ze znużenia i głodu, spowodowanego cernowaniem stolicy kraju.

Spokój dawnej twierdzy przerywają tylko wieści o aresztowaniach paskarzy, o rewizyach, dokonywanych z dodatnim lub ujemnym skutkiem. Podziwiamy energię nowych patryotów, dokazujących czynów waleczności dla zatarcia dawnych grzechów, słowem pocieszny kinematograf, odzwierciadlający najrozmaitsze nowe i dawne łajdactwa.

Na prowincyi urzędują już rady pracowników kolejowych, usuwające dawnych naczelników, a wybierające nowych, wśród ogólnego bojkotu dawnych „złoto-kołnierzowców“. Roi się od nowych ustaw, podatków cukrowych, wynoszących 5 kor. na kg., taryf kolejowych i pocztowych, zarządzeń, które nie zdoła przeprowadzić rząd, ustanawiający je bez namysłu, przy równoczesnej anarchii, jaką zasiewa. Wszystko jednak przemija bardzo szybko, pozostanie tylko próba zdolności do rządzenia, przebłyski terroru i osad z mętów, jakie wniesiono w najmniej odpowiednim do tego czasie.

Z miasta.

POTWORNA TARYFA POCZTOWA. W uzupełnieniu wiadomości, podanej we wczorajszym popołudniowym numerze, podajemy z nowej taryfy poczt. ustalonej przez rząd p. Moraczewskiego, szczegóły następujące:

Cena od listów wynosić będzie 45 halerzy, a za każdych dalszych 20 gramów 25 halerzy. Zwyżka o 125 proc. Pocztówki 25 hal. (zwyżka o 150 proc.). Druki: 20 hal. (zwyżka o 300 proc.). Próbki towarowe 35 hal. (zwyżka o 250 proc.). Listy wartościowe: najmniejsza opłata 1 K 75 h. Paczki: najmniejsza opłata 1 K 75 h. Przekazy: do 10 marek: (17 K 75 h) 75 halerzy; do 175 K: 1 K 25 h. Telegramy: najniższa należytość 3 K 50 h, słowo 35 h (zwyżka o 340 proc.).

Na specyalne podniesienie zasługuje podwyżka opłat pocztowych od gazet. Podskakuje ona z 2 na 10 halerzy od egzemplarza, to jest o 400 proc. Telefon w Krakowie kosztować będzie rocznie najmniej 735 K. Wręcz niesłychane jest podrożenie rozmów międzymiastowych. 3-minutowa rozmowa z Wiedniem na przykład kosztować będzie 17 K 50 h, a więc przeszło pięć razy drożej, niż dotąd. Uderza również przeliczenie marki na koronę. W chwili, gdy w koronach wyraża się majątek niemal połowy mieszkańców państwa polskiego, oznacza rząd warszawski kurs korony w ten sposób, że marka ma mieć wartość 1 K 75 h, a nie 1 K 17 h. W ten sposób pokrycie złotem marki i korony niczem się od siebie nie różnią.

„ADWENT“ AUGUSTA STRINDBERGA. Z teatru komunikują: We czwartek występuje nasz teatr z wybitną premierą literacką „Misteryum na Boże Narodzenie“. Niezwykłe to i daleko od przeciętnej twórczości i teatralnej odbiegające dzieło powstało w epoce sławnego kryzysu religijnego poety, kiedy powstały najpotężniejsze dramaty wizyjne: „Do Damaszku“, „Dramat we śnie“, „Wielkanoc“, „Adwent“; żadne z tych dzieł nie pojawiło się w teatrach polskich.

Dyrekcya teatru Słowackiego, pragnąc zapoznać Kraków z temi niepospolitemi zjawiskami literackiemi, wybrała na początek „Adwent“, którego siła poetyckiego polotu nie ustępuje wymienionym dziełom. Treść „Adwentu“ nawiązuje do biblijnej legendy o niesprawiedliwym sędzim, który przechodzić musi za życia ekspiacye win w męczarniach, jakie zadawał swym ofiarom.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popoł. „Jeńcy“ L. Rydla, wieczorem cieszący się tak wielkiem obecnie powodzeniem „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a. Jutro, w poniedziałek, „Lancet“ Wł. Jastrzębca-Zalewskiego. Wobec zamierzonego także i w tym roku wznowienia „Betleem Polskie“ L. Rydla, zwraca się dyrekcya tą drogą do pp. śpiewaków, którzy brali lub chcą wziąć udział w chórach, o łaskawe się zgłoszenie w sekretaryacie w godzinach od 11 do 12 przed południem i od 7 do 8 wieczorem.

WIECZÓR NA GŁODNYCH LWOWA. Dnia 12 b m. we czwartek odbył się w sali saskiej staraniem Baonu akademickiego wieczór muzyczno-wokalny, z którego czysty dochód przeznaczono na głodnych Lwowa. Wieczór zaszczycił swą obecnością gen. Madziara, oraz liczne grono wybitnych osobistości. Na program złożyła się orkiestra pod wprawną batutą p. Józefa Augustynka. P. ppor. Kluza wygłosił przy akompaniamencie fortepianu wiersz powitalny Józefa Wiśniowskiego do poloneza A-dur Chopina. P. M. Wendrychówna podbiła serca słuchaczy odśpiewaniem „Stacha“ Kosobuckiego, oraz „Dzwonów“ Niewiadomskiego przy fortepianie ze zwykłem sobie uczuciem grała p. Hendrychówna. P. ppor. Pawlikowski odśpiewał z przejęciem arye Moniuszki i Wagnera. Artysta warszawski, p. Murczkiewicz, oddeklamował poezye Tesłara przy wprawnym akompaniamencie p. Lewickiego. Po wyczerpaniu programu odbył się komers koleżeński, podczas którego śpiewał doskonale wyćwiczony chór Baonu.

Zaznaczyć wypada, iż Baon akademicki, pełniący służbę na najważniejszych placówkach Krakowa, doskonale się rozwija. Wysłał on także znaczniejsze posiłki do Lwowa. Wpisy do Baonu przyjmuje codziennie kancelarya Baonu w koszarach na rynku Kleparskim (szkoła Oleśnickiego).

ZNIŻENIE CEN OBIADÓW. Polski Związek Niewiast katolickich, w porozumieniu z gminą m. Krakowa, chcąc przyjść z pomocą najuboższej ludności miasta, pozbawionej bonów, uchwalił zniżyć cenę obiadów od 15 b. m. we wszystkich swoich tanich kuchniach, jakoteż i w miejskich kuchniach, prowadzonych przez Polski Związek Niewiast katol. Obiad będzie kosztować 1 koronę, półobiad 80 hal., a zupa 30 hal.

AKCYA RATUNKOWA NA RZECZ LWOWA. Z biura prasowego P. K. L. (Wydział przemysłu i handlu) komunikują: Dyr. rafineryi „Trzebinia“ T. A. w Trzebini, p. Bleier, ofiarował na ręce kierownika sekcyi III Departamentu przemysłu naftowego P. K. L. p. inż. Przyłęckiego 1000 kg. świec na rzecz nieszczęśliwych mieszkańców Lwowa. Oby ten czyn obywatelski znalazł oddźwięk w sferach tejsamej, oraz innych gałeziach przemysłu.

KAZANIA „O MORALNYCH PODSTAWACH ŻYCIA SPOŁECZNEGO“. Dziś w kościele OO. Dominikanów o godzinie 5 i pół wieczór kazanie O. Jacka Woronieckiego: „Moralny i religijny charakter obowiązków społecznych“.

NALEŻYTOŚCI STEMPLOWE. P. K. L. komunikuje urzędowo: Dawne przepisy stemplowe nie straciły swojej ważności i obowiązują dalej. Wszelkie podania, skierowane do urzędów krajowych, a także i do P. K. L., mają być tak stemplowane, jak podania do drugiej lub trzeciej instancyi.

REWIZYA NA DWORCACH KOLEJOWYCH. Celem zapobieżenia nadużyciom na dworcach kolejowych i w pociągach, zarządziła P. K. L. w porozumieniu z wojskowością, co następuje: Rewizye osób cywilnych na drogach publicznych i w pociągach kolei żelaznych, oraz na dworcach kolejowych mają być przeprowadzane przez organa bezpieczeństwa publicznego, t j. policyę i straż bezpieczeństwa. Postanowienie to nie narusza praw akcyzy w tych miastach, które są uprawnione do poboru opłat, oraz praw straży skarbowej. Na stacyach pogranicznych, a to w Szczakowej, Oświęcimiu, Dziedzicach, Zwardoniu, Muszynie, Zagórzu i Suchej Górze, ma być przeprowadzana rewizya pakunków tych podróżnych, którzy udają się za granicę. Rewizye to wykonują tylko organa aprowizacyi, zaopatrzone legitymacyą wydziału aprowizacyi P. K. L. Organa te noszą na piersi blaszaną odznakę, opatrzoną numerem służbowym i z napisem „Kontrola aprowizacyi“. Są one uprawnione do konfiskaty wszelkich środków spożywczych wywożonych za granicę, o ile ilość ich przekracza potrzebę wyżywienia jadącego. Oficerowie i osoby należące do armii obowiązane są okazać swe dokumenty patrolom wojskowym, pełniącym służbę na dworcach. Patrole te również obowiązane są konfiskować przedmioty będące własnością skarbu wojskowego, a podejrzanego pochodzenia. Do czuwania nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów, o ile chodzi o osoby wojskowe, uprawnione są komendy dworców kolejowych i inne przełożone władze wojskowe, zaś co do osób cywilnych komendanci straży bezpieczeństwa w powiecie, względnie komisarze powiatowi P. K. L.

SPRZEDAŻ CUKRU. Cukier na prolongowane karty cukrowe z listopada będzie sprzedawany w wyznaczonych sklepach jeszcze do dnia 16 b. m. włącznie.

WYDAWANIE CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że piekarnie rejonowe będą wydawały chleb w ilości, jak w poprzednim tygodniu, po 1 kg. na osobę; od poniedziałku zaś, t. j. 16 b. m. będą sprzedawać sklepy miejskie jasną mąkę po 25 dkgr. na osobę za cenę w stosunku 3 K 30 h za 1 kg.

ŚWIECZKI NA DRZEWKA. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że sklepy miejskie sprzedawać będą od wtorku, t. j. 17 b. m. świeczki choinkowe w cenie 4 K 40 h za 1 kg.

OSZUSTWA ZAPAŁKAMI. Zapałki, które się stały przyczyną aresztowania bandy paskarzy, nabyła gm. m. Krakowa po wysokiej cenie, gdyż pudełko miało kosztować 16 i pół hal. Gmina nie zapłaciła całej sumy Openheimowi, lecz dała tytułem zaliczki 200.000 koron. Spodziewać się należy, że władze unieważnią umowę, która była szantażem, dokonanym na gminie i zapałki te gmina zapłaci według taryfy maksymalnej, łapówki bowiem, pobrane przez paskarzy, nie powinny podnosić ceny towaru.

OBŁAWA. Wczoraj wieczorem policya urządziła obławę na bandytów w podejrzanych lokalach w mieście i na przedmieściach.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Z więzienia sądu krajkarnego zbiegli Michał Golik i Stan. Plewa, obwinieni o zbrodnię morderstwa.

PLAGA PODGÓRZA I WIELICZKI. Policya aresztowała szajkę bandytów, na czele której stało indywiduum w mundurze oficerskim. Szajka ta dopuszczała się rozbojów i była plagą Podgórza i Wieliczki. W ostatnich dniach napadli na włościanina Karola Pieniążka na drodze do stacyi w Swoszowicach. Grożąc mu rewolwerami, ograbili go z 20.000 koron.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya krakowska jest podobno na tropie rozbójników, którzy wtargnęli do mieszkania p. Maryana Bartynowskiego i zrabowali mu 300 koron.

Z Polski i ze świata.

ZAPROSZENIE WILSONA DO WARSZAWY. Rada miejska warszawska przyjęła na ostatniem posiedzeniu następujący wniosek: „Rada miejska Warszawy, jako stolica zjednoczonej Polski, zaprasza prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Wilsona, do odwiedzenia jej murów, w celu przyjęcia hołdu narodu polskiego dla największego Obywatela, który pierwszy uznał nieprzedawnione prawa Polski do niepodległości, jedności i dostępu do morza, a który następnie prowadził swych współobywateli do walki o zapanowanie wolności, równości i sprawiedliwości.

MIANOWANIE PUŁK. BRYG. MINKIEWICZA. Naczelnik państwa polskiego, Józef Piłsudski, mianował pułkownika brygadyera Minkiewicza Henryka zastępcą dowódcy okręgu przemyskiego.

W SPRAWIE SZKÓŁ POLSKICH NA ORAWIE dowiaduje się „Gazeta Podhalańska“, że prezydent Rady szkolnej krajowej p. Zoll oświadczył gotowość przysłania odpowiednich sił i przejęcia uczących po polsku na etat rządu polskiego. Komenda wojskowa polska w Suchej górze rozpoczęła już na własną rękę udzielania nauki w języku polskim. Nauką kieruje komendant oddziału ppor. Maryan Pałka.

Z TENCZYNKA donoszą nam: W dniu 8 b. m. odbyła się w Tenczynku loterya fantowa na „Gwiazdkę“ dla biednych, zostających pod opieką Pań Tow. św. Wincentego a Paulo. Czysty dochód wynosi 927 kor. 50 h., dzięki ofiarności publiczności, która z Krzeszowic przybyła i zabiegliwości pań z Towarzystwa. Znaczniejsze datki złożyli: browar i fabryka przetworów owocowych.

CZERWONA GWARDYA W PŁOCKU. Do „Gazety warszawskiej“ donoszą: Miasto Płock podzielone jest na dwie odrębne części. W jednej panuje major Zimmer, oficer wojsk polskich, na czele szwadronu ułanów, druga zajęta jest przez czerwoną gwardyę, pod komendą p. Chmielnickiego, byłego oficera pierwszej brygady, który rozporządza 500 uzbrojonych od stóp do głów czerwonogwardzistami. Czerwona gwardya posiada karabiny maszynowe i granaty ręczne, z którymi stale chodzi po mieście.

Po nocach pijani czerwonogwardziści strzelają po ulicach, na co wojsku polskiemu nie wolno reagować, gdyż rozkaz władzy wojskowej nakazuje ta-

chować się wobec czerwonej gwardyi neutralnie. W całej okolicy Płocka dokonała czerwona gwardya wywłaszczenia wszystkich majątków, wyrzucając dotychczasowych posiadaczy z domów i wyznaczając im racyę żywnościowe po dwa funty kartofli na osobę.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 16 b. m. seminaryum Schopenhauera pod kierunkiem red. Kaz. Czapińskiego; we wtorek 17 b. m. prof. Dr Józef Flach: Przyczyny i skutki wielkiej wojny; we środę 18 b. m. prof. Dr Michał Janik: Radykalizm ducha w poezyi Słowackiego; we czwartek 19 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek 20 b. m. Dr Henr. Raabe: Dzieje życia (z obrazami świetlnymi); w sobotę 21 b. m. prof. Dr Józ. Reiss: Muzyka francuska (z ilstr. muz.). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczór.

ZARZĄD TOW. WZAJ. POM. SŁUCHACZEK KURSÓW IM. BARANIECKIEGO, które urządzało dnia 7 b. m. wieczorek ku czci I. J. Paderewskiego, a na dochód rodzin poległych w obronie Lwowa, składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy dopomogli i uświetnili wieczorek a szczególnie: p. Hendrychównie, Nowakównie i Markiewiczównie za produkcye wokalno-muzykalne, prof. Ujejskiemu za za podniosłe przemówienie, prof. Bursie za staranne prowadzenie chóru, Panu Russanowskiemu za piękne odegranie utworów Paderewskiego, oraz wszystkim hojnym ofiarodawcom, a szczególnie pp. Dwernickiemu i Gumowskiemu. — Zarząd ogłasza zarazem, że czysty dochód z wieczorku, w kwocie 1000 koron, został przesłany komitetowi we Lwowie za łaskawem pośrednictwem udającego się tam p. por. Anczyca.

CZEM TĘPIĆ MYSZY I SZCZURY? Wobec rozwielmożnienia się różnych chorób zakaźnych i epidemicznych, należy zapoznać szerszy ogół z preparatami chemicznymi, stanowiącymi radykalny środek do tępienia wszelkiego rodzaju szkodników, jak: gryzoniów, owadów i pasożytów, które są najgorszymi i najniebezpieczniejszymi krzewicielami różnych chorób i rozsadnikami rozmaitych bakteryi epidemicznych. Są one również szkodliwe pod względem ekonomicznym wskutek znacznych strat, jakie przez nie ponoszą gospodarstwa domowe, rolnicy, składy, fabryki i składy przemysłowe. Najradykalniejszym środkiem do wytępienia szczurów i myszy jest preparat „Kaps", wyrobu techniczno-chemicznej fabryki w Łodzi. Preparat ten jest stosowany w leśnictwie w celu ochrony młodych latorośli i zagajników od gryzoniów i ze względu na swe wybitne własności zyskał powszechne uznanie wielu powag naukowych. Preparat „Kaps" nabyć można we wszystkich drogueryach i składach farb.

NEKROLOGIA.

† Felicyan Stroka. Wczoraj zmarł w naszem mieście, przeżywszy lat 49 ś. p. Felicyan Stroka, st. komisarz powiatowy i referent spraw wojskowych w magistracie krakowskim. Ś. p. zmarły ceniony był w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego jako człowiek prawego charakteru i urzędnik, który umiał godzić obowiązki obywatela-Polaka ze służbowymi. Uczynny, życzliwy i wyrozumiały, na stanowisku ostatnio zajmowanem zjednał sobie szczerą wdzięczność i pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dn. 17 b. m. o godz. 3 popoł. z kaplicy cmentarnej.

† Józef E. Jastrzębiec Makomaski, obywatel miasta Krakowa, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Poniedziałek: „Lancet" Wł. Zalewskiego.
Wtorek: „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego.
Środa: Teatr nieczynny.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Niedziela: popoł. „Baron Kinel"; wieczorem „Domek trzech dziewcząt".
Poniedziałek: „Królowa kina".
Wtorek: „Alzacya".
Środa: „Hrabia Luksemburg".

Humor i satyra.

Z wypracowań piśmiennych niegrzecznego Stefcia „O Gabinecie".

I ja też utworzyłem mój gabinet, a jakżeł Tatuś wyczytał nam wczoraj z gazety jak się to robi.

Ja będę premierem i ministrem wojny, bo mam nowy flower, co mi ciocia Andzia z Wiednia przywiozła, a Tatuś ministrem skarbu; Mamusia też chciała czemś być, ale Tatuś powiedział, że kobieta może być najwyżej podsekretarzem stanu i Mamusia wybrała sobie sprawy zewnętrzne, bo ma nowy kapelusz, to nas będzie dobrze reprezentować.

Sprawy wewnętrzne daliśmy stróżowi Łopatce on taki sprytny, że nawet łazienki umie naprawić, a ministrem oświaty będzie pan korepetytor, bo on repetuje piątą klasę i jest bardzo mądry, że nigdy nie potrzebuje uczyć się lekcyi. Tekę rolnictwa dałem kucharce Franusiowej, one się na tem zna, bo ma siostrę za gajowym, a komunikacye dostał Ignaś, syn praczki, co był przy windzie w naszej kamienicy, zanim jej nie zepsuła (windy nie kamienicy) ta paskarzowa, co koło nas mieszka. Tak zwoziła zapasy na zimę, aż się urwała (winda, nie zima), a teraz to wszystko chce znów sprzedawać (nie winda, ale paskarzowa).

Tatuś bardzo się cieszył z mego gabinetu i mówił, że on prawie taki sam, jak jakiś lubelski, ale ja mam teraz wielki kłopot z zamachem stanu i partyą, która mi jest strasznie potrzebna. Tatuś nie chciał mi powiedzieć, jak się to robi, podobno najpierw powinien być pochód z muzyką i program. Najgorzej z tym pochodem, bo program mam już od jednego pana, co założył teraz w Krakowie Republikę Politycznych Analfabetów. Tatuś mówił, że z tego programu można wziąć tylko punkt o skisach.

O pochodzie mówiłem wczoraj z kolegami na wielkiej pauzie, ale śmy się jeszcze nie porozumieli, bo Icek Grünwald gwałtem chce być ministrem handlu, bo on musi reprezentować w myśl tradycyi polskiej mniejszość narodową i na handlu się zna najlepiej. To się jeszcze ustali, byle pochód się udał i była muzyka.

Najbardziej się cieszę, że będę mógł wydawać własne pieniądze. Przygotowałem już sobie nawet kartki na banknoty i pocięliśmy z Ickiem całą moją Historyę i Arytmetykę, tak, że jak mnie profesor wywołał, to on mi pożyczył swoją książkę za pół bułki z mego śniadania. To bardzo porządny kolega i może go wezmę do gabinetu.

Jak tylko będę miał partyę i obejmiemy władzę, to zaraz wypuszczę moje pieniądze i kupię sobie nowe książki, ale najwięcej ciastek i dużo prawdziwych naboi do floweru, abym mógł strzelać do „nieprzyjaciół politycznych", t. j. profesorów, plantowych, policyantów i t. d.

Byle się tylko ten pochód udał, bo to podobno najważniejsze w polityce...

Finis.

STEFAN NOWIŃSKI.

Wojska polskie obsadziły Poznań?

Warszawa. „Gazeta Poranna" donosi z Kalisza: Otrzymaliśmy wiadomość z Poznania o rozbrojeniu znajdującego się w Poznaniu pułku niemieckiego. Wszystkie forty, z wyjątkiem jednego mają się znajdować w rękach wojsk polskich. Do wybuchu doprowadziło przybycie nowego oddziału hakatystycznego „Heimatschutz" do Poznania.

Rusko-żydowski nieudały zamach na Lwów.

Alians żydowsko-ukraiński.

Lwów, 14 grudnia.

W nocy z wtorku na środę (z 10 na 11 b. m.) miał nastąpić skombinowany atak na Lwów od zewnątrz, jak i od wewnątrz miasta. Od strony zewnętrznej mieli zaatakować stolicę kraju Ukraińcy, od wewnątrz zaś „naród neutralny", t. j. żydzi.

Na szczęście powiodło się jednak władzom polskim sprzysiężenie na czas odkryć i udaremnić. Przed dniem uderzenia urządzono w dzielnicy żydowskiej rewizyę domów, i znaleziono 3 karabiny maszynowe, znaczną ilość karabinów zwyczajnych i innej broni.

Wobec tego atak na Lwów ograniczył się jedynie do uderzenia Ukraińców od zewnątrz. Ukraińcy nie doznawszy jednak ze strony przebywających we Lwowie sojuszników, pozostali odparci.

W bezpośredniem następstwie tych wypadków komenda lwowska zarządziła znane internowania 5 Ukraińców i 5 żydów w charakterze zakładników.

W oddziałach ukraińskich, operujących tuż pod Lwowem otrzymuje każdy uzbrojony Ukrainiec — jak to zeznali jeńcy — 100 kor. dziennego żołdu. Tę niesłychaną wysokość żołdu wiąże opinia z uporczywą wieścią, iż żydzi lwowscy złożyli na cel powyższy do rąk ukraińskiej komendy milionowe sumy.

Dzięki powyższemu współdziałaniu żydowsko-ukraińskiemu, rozporządzają Ukraińcy we Lwowie, Przemyślu i innych miejscowościach wyjątkowo rozległą siecią, którą władze polskie w całym szeregu wypadków zdołały stwierdzić i unieszkodliwić.

Policya przemyska.

Przemyśl, 14 b. m.

Powszechną sensacyę wywołało tu aresztowanie i usunięcie całego niemal c. k. personalu policyjnego, który pozostał na stanowiskach jeszcze z czasów austryackich, a następnie złożył przyrzeczenie w ręce władz polskich.

Jak się okazuje, policya przemyska, działając na podstawie tajnej instrukcyi, otrzymanej jeszcze od ówczesnej c. i k. A. O. K., znajdowała się w stałym kontakcie z organami ukraińskimi.

Wypadek ten stwierdza ponownie ścisły alians, jaki przeciw Polakom zawiązany został między Ukraińcami a byłym c. k. rządem.

P. K. L. do Piłsudskiego.

Naczelnik państwa Piłsudski, Warszawa. Lwów i wschodnia Galicya ponownie nader poważnie zagrożone. Oficerowie austryacko-niemieccy przewodzą bandom ukraińskim. Wojska ukraińskie wracają uzbrojone z frontu włoskiego przez Węgry i wzmacniają siły ukraińskie. Prosimy najusilniej o bezzwłoczną wydatną pomoc militarną, zarządzenia poboru przynajmniej dwóch roczników i interwencyę w Wiedniu i Budapeszcie w sprawie przejazdu wojsk ukraińskich przez terytoryum węgierskie. Prezydyum P. K. L.

ARESZTOWANIA WE LWOWIE.

Lwów. (P. A. T.) Dzienniki donoszą, że 18 osób przeważnie z inteligencyi aresztowanych zostało za rozszerzanie fałszywych pogłosek. Według ustaw obowiązujących osoby te ukarane zostały przez sąd polowy.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z 14. b. m. Sytuacya bez zmiany. W okolicy Krościenka (pod Dobromilem) strzelanina. Szef sztabu generalnego.

Zajęcie Janowa.

Lwów. (P. A. T.) „Gazeta Poranna" podaje: W ostatniej chwili dowiadujemy się z komendy wojskowej, że wczoraj po południu oddział kapitana Zajączkowskiego zajął Janów. Wzięto do niewoli 5 oficerów i 102 żołnierzy, oraz zdobyto 8 karabinów maszynowych, wiele broni i amunicyi.

Zdobycze w Rawie Ruskiej.

Lwów. (P. A. T.) „Pobudka" donosi, że po zajęciu Rawy Ruskiej przez majora Wieczorkiewicza i po zdobyciu dworca wojska polskie zajęły 21 lokomotyw, 1 wagon zboża, 1000 tornistrów, 2 lokomobile, 1 dynamomaszynę i bardzo dużo materyału telefonicznego i telegraficznego. W walce o Rawę Ruską oprócz oddziału piechoty, który zajął tę miejscowość, odznaczyło się niezwykłą odwagą 7 muzykantów wojskowych z batalionu pułku Zarzyckiego. Z samego miasta wyparł Ukraińców porucznik Szafrański.

Bitwa pod Niżankowicami.

Przemyśl. (P. A. T.) „Ziemia Przemyska" zamieszcza następujące informacye komendy okręgowej pod datą 13 b. m.: Celem uniknięcia większych strat opuściliśmy Niżankowice i cofnęliśmy się do [illegible]. Dziś przyprowadzono tu stukilkadziesięciu jeńców. — Ekspedycye karne wysłane do Nowego Sioła, Gorąca, Łachowa i Dzikowa rozbrajają bandy i oczyszczają okolicę.

Przestrzega się publiczność przed rozszerzaniem nieprawdziwych wieści, powstałych z tego powodu, że nasza ciężka artylerya z punktów w pobliżu miasta strzelała na znaczną odległość. Obecnie miastu nie grozi niebezpieczeństwo.

Przemyśl. (P. A. T.) „Ziemia Przemyska" po zamknięciu wydania otrzymuje z miarodajnej strony następujące informacye: Ukraińcy ponieśli dotkliwą klęskę na południe od Przemyśla. Ich krwawe straty mają wynosić około 400 ludzi. Oprócz tego wzięliśmy wielu jeńców. Na podstawie miarodajnych informacyj stwierdzić należy, że zwycięstwo było owocem ruchu strategicznego, który wczoraj rano w Przemyślu wywołał tyle popłochu. Operacyami kierował osobiście generał Zieliński. Nieprzyjaciela odrzucono na Niżankowice.

Przemyśl. (P. A. T.) „Ziemia Przemyska" donosi: Podczas odwrotu z Niżankowic padło czterech uczniów z 7. i 8. klasy gimn. III. gimnazyum na Zasaniu, a kilku jest rannych. Padli oni wszyscy od jednego granatu, w chwili, gdy zakomenderowano zbiórkę do odwrotu. Nazwiska poległych są: Tadeusz Durkan, Tadeusz Kędzierski, Wacław Motyka i Stanisław Osostowicz. — W Przemyślu wiadomość o ich stracie wywołała ogólny żal i przygnębienie. Gdy w gimnazyum koledzy dowiedzieli się o śmierci, cała klasa VIII. gremialnie zgłosiła się do służby wojskowej.

Z ery sołdateski austryackiej.

Wiedeń. B. kor. Pod tytułem „Wołanie o dyktaturę wojskową" ogłasza wydział prasowy austr. urzędu dla spraw wojskowych szereg propozycyi i raportów A. O. K. z pierwszych lat wojny. I tak komendant armii arc. Fryderyka w Elaboracie z d. 25. IX. 1915 żądał zupełnego wyłączenia ludności cywilnej od wszelkich form życia politycznego nie tylko w obszarach słowiańskich i włoskich, lecz także w całej Austryi. Dokumenty te zaczynają się raportem komendanta armii do cesarza Franciszka Józefa, w którym z powołaniem się na nieufność panującą między Polakami i Rusinami w Galicyi oraz na ujawniające się tam z chwilą wybuchy wojny zjawiska szpiegowania i zdrady przez rusofilów, proponowano, aby zarząd Galicyi i Bukowiny powierzony został wyższemu generałowi, jako gubernatorowi. Dalsze opublikowane teraz dokumenty wykazują podobnie potrzebę zaprowadzenia zarządu wojskowego w Czechach, w Chorwacyi, Slawonii, Dalmacyi i t. d.

Dymisya wiceministra Filipowicza.

Warszawa. Wiceminister spraw zagranicznych p. Tytus Filipowicz zgłosił wczoraj dymisyę, która została przyjęta. Dziś ogłosił p. Tytus Filipowicz w „Kuryerze Porannym" list otwarty do prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, w którym wyłuszcza motywy swego ustąpienia.

PIERWSZY OBYWATEL LUDZKOŚCI.

Warszawa. (P. A. T.) Polskie stowarzyszenie pokoju wysłało telegram do Paryża na imię Wilsona. Depesza brzmi: „Niech żyje Wilson, pierwszy obywatel ludzkości".

Wilson w Europie.

Brest. Dnia 13 b. m. Wilson wylądował tu.

Lokomotywy niemieckie.

Wiedeń. B. kor. Telegram z Trewiru donosi: Komunikat komisyi dla zawieszenia broni podaje, że wydawanie materyału komunikacyjnego odbywać się będzie w ten sposób, że do 18. stycznia będzie wydanych 5000 lokomotyw, 150.000 wagonów i 3000 automobilów ciężarowych. Podczas pierwszych 10. dni od 18. grudnia wydawanych będzie dziennie po 110 lokomotyw i 2400 wagonów, a następnie w ciągu pozostałych 20. dni po 150 lokomotyw i 3200 wagonów. Anglicy zażądali aby wydany został okręt liniowy „Baden" w miejsce krążownika pancernego „Mackensen", który znajduje się w stanie nieodpowiednim do jazdy. Mimo protestu Erzbergera, Anglicy nie cofnęli swego żądania.

Strajki górnicze w Niemczech.

Berlin. B. kor. Strejk w zagłębiu węglowem nad rzeką Ruhr rozszerza się. Liczba strejkujących podniosła się ponad 10.000. Strejkujący domagają się 7-godzinnej szychty, zapłaty za szychtę po 20 marek dziennie, ponadto po 1000 marek gratyfikacyi dla każdego górnika, który więcej niż cztery lata pracuje pod ziemią.

Berlin. B. kor. Produkcya węgla na górnym Śląsku wynosi obecnie jedną czwartą normalnej ilości. Wiele fabryk przemysłu żelaznego skutkiem tego stanęło.

Żołdacy Mackenzena w służbie węgierskiej.

Budapeszt. Rada narodowa rumuńska w Aradzie donosi, że części wojsk Mackensena przeszły w służbę węgierską, organizując i uzbrajając Węgrów. Należy się obawiać, że zarządzenia te zwracają się przeciw Rumunii.

Budapeszt. B. kor. „Az Est" donosi: Niemiecki konsulat w Kronsztadzie telegrafował do Mackensena: Odmaszerowało 2000 żołnierzy i 400 [illegible] armii Mackensena przeszkodziły wojska rumuńskie. Żołnierzy internowano.

KOALICYA OBSADZI WIEDEŃ?

Berlin. B. kor. W berlińskich kołach wojskowych sądzą, iż koalicya nie zajęła Wiednia dotąd, aby nie być zagrożoną przez wojska Mackensena. Po rozbrojeniu tej armii należy się spodziewać obsadzenia Wiednia przez wojska koalicyi wspólnie z czesko-słowackiemi.

OBSADZANIE NIEMIEC.

Frankfurt. B. kor. Pułk piechoty francuskiej wkroczył do Wiesbadenu.

Z Mannheim donoszą, że Francuzi obsadzili cały tamtejszy most na Renie, a wyjście od strony Mannheim zabarykadowali workami piasku i ustawili na nich karabiny maszynowe, tak, że zatamowali ruch tramwajowy i wozowy. Ruch pocztowy przez Ren jest zamknięty.

Ententa wobec bolszewizmu.

Berlin. B. kor. „Lokal Anzeiger" donosi: Paryski „Temps" pisze, że w najbliższym tygodniu zapadną rozstrzygające decyzye komisyi w sprawie rządu bolszewickiego, o ile Wilson się nie sprzeciwi temu. Możliwe jest, że Wilson zaleci pewnego rodzaju ultimatum, które także obejmie zanulowanie traktatu brzeskiego.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W imieniu zbolałej Matki mojej, Sióstr i mojem własnem serdeczne składa „Bóg zapłać" za pomoc okazaną nam w czasie choroby śp. Brata Józefa, jakoteż za oddanie ostatniej posługi Zmarłemu, przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, WP. Lekarzom, Korpusowi oficerskiemu z JWP. Generałami: Bijakiem i Kwiatkowskim na czele, oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym naszym

Ksiądz Jan Hampoła.

Zakopane, 14 grudnia 1918.

†

Felicyan Stroka

starszy komisarz powiatowy

przeżywszy lat 49, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 3 popołudniu na który to smutny obrzęd stroskana żona, siostra, bracia i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Konstanty z Przybysławic Draczewski

zmarł nagle w Słupi dn. 1 grudnia 1918 r. w 69 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbył się 4 grudnia b. r. w Górze św. Jana.

W żalu pogrążona żona prosi o modlitwę za Jego duszę.

Ś. † p.

WŁODZIMIERZ MARYA SKIBNIEWSKI

syn Wacława i Anny z Załęskich

ochotnik 2-go pułku Ułanów I-go Korp. Dowbor-Muśnickiego, poległ we Lwowie d. 17-go listopada w 21-szym roku życia, w walce za Ojczyznę.

JERZY SKIBNIEWSKI

syn Maryi z Trzebińskich i św. p. Bogumiła, uczeń VIII klasy poległ we Lwowie d. 16-go listopada w 19-tym roku życia, w walce za Ojczyznę.

Nabożeństwo żałobne

za Ich dusze odbędzie się 17-go grudnia o 10-tej godzinie w kościele Panny Maryi, o czem Życzliwych i Znajomych, Kolegów i Towarzyszy broni i pobożnych Chrześcijan zawiadamia

Rodzina.

Byłych jeńców powracających, z Asinary we Włoszech, upraszam o podanie swych adresów, 3894
Anna Weisłowa w Tenczynku.

Kalendarz ścienny ozdobny
„Warsztatów Krakowskich"
do nabycia we wszystkich składach papieru, w cenie **3 kor.** Odsprzedawcom rabat. Zgłoszenia w „Warsztatach Krakowskich" Kraków, ul. Smoleńsk 9. 3886

Orzełki dla Studentów.
Od dawna odczuwano brak odznaki, któraby zaspokoiła ogólną chęć młodzieży szkół średnich do przyozdobienia czapki orzełkiem, a równocześnie przyspieszyła usunięcie znaczków z czasów rządów austryackich. To też piękne orzełki, wydane staraniem Krakowskiego Koła Ligi kobiet (Wiślna 4) z literami G. R. lub GR., 3889
cieszą się ogromnem powodzeniem i spotyka się je u wszystkich niemal uczniów zakładów krakowskich.

MYSZY I SZCZURY
radykalnie wytępić można tylko środkiem **„KAPS"**. Preparat „KAPS" ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie itd.
Wyłączna sprzedaż preparatu „Kaps" na Galicyę
Dom handlowy J. LESERKIEWICZ Kraków, Zielona 8.
Do nabycia w Krakowie we firmach:
...i S-ka, A-B; Fr. Lenert Sławkowska; Spora i S-ka, ...yańska; „Alba" Szczepańska; W. Wanderer, Szewska; w dr.gueryach: Wilkosz, Karmelicka; A. Reifer, Grodzka; Skopiński, Grodzka; Zopoth, Sienna; Magazyn medyczny: St. Baran, Rynek 7. 3899

Związek gospodarczy katol. właść. realności
w Krakowie, Karmelicka 15 3901
upraszа P. T. Członków o przybycie po odbiór zamówionych ziemniaków.

NA GWIAZDKĘ
poleca kostyumy, żakiety po 120 K, perkaliki, barchany, chusteczki, pończochy damskie i dziecinne w wielkim wyborze — po bardzo niskich cenach 3886
Wiesław Szajdakowski i Ska
Kraków, Szczepańska 11.

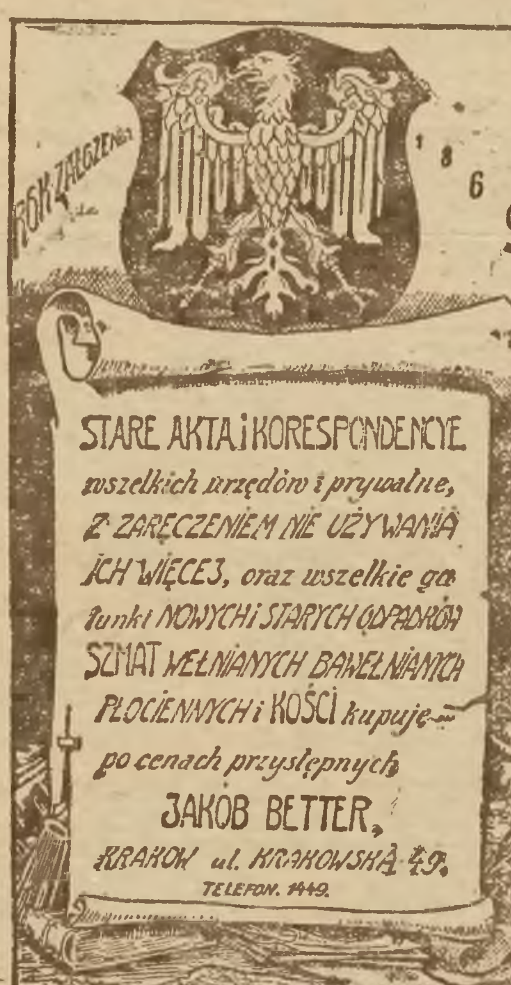
Agronom
z akademickiem wykształceniem, dziesięcioletnią praktyką, poszukuje samodzielnej administracyi większego majątku. 3901
Referencye najpoważniejszych ziemian w kraju. Zgłoszenia pod „Ziemianin" do Administracyi „Głosu Narodu".

MASZYNY DO PISANIA
sprzedaje firma: 3893
RUDOLF NOWAK
Kraków, Grodzka 44, tel. 3541.
Przeróbki maszyn niemieckich na polskie uskutecznia się w czasie najkrótszym.

500.000 CEGŁY
i K 300 za 1.000 sztuk, wielkości 28½×14×6½ do sprzedania z czeskiej stacyi kolejowej.
Łaskawe zlecenia do biura ogłoszeń Grégra Praga II., ul. Henryka 19 pod „H. B. 8.823". 3906

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15 –.
Baczność na markę „Skaboform". 3702
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem" Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tolasztka; **Kołomyja:** apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Szopki Bożego Narodzenia, obrazki na kolendę, różańce, książki do modlenia
poleca
STANISŁAW RĄB
HANDEL
artykułów religijnych i galanteryjnych
Kraków, ul. Sławkowska 4. 3748



SKLEP „ELKA"
PRZYBORÓW PIŚMIENNYCH I GALANTERYJNYCH
dawniej Ligi Kobiet, ul. Wiślna L. 4
urządza z dniem 14 grudnia
„ROZSPRZEDAŻ GWIAZDKOWĄ"
ozdób na drzewko, zabawek oraz najnowszych odznak i medali pamiątkowych. 3892

„WISŁA"
parowa pralnia bielizny, pralnia chemiczna i artyst. farbiarnia
Kraków-Podgórze,
ul. Nadwiślańska 8, telefon 1496
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że wszelką garderobę czyści chemicznie i farbuje w każdym żądanym terminie, ręcząc
za dotrzymanie terminu i za pierwszorzędne wykonanie.
Do żałoby farbuje w 24 godzinach. Na sezon zimowy odnawia pluszowe i aksamitne płaszcze **w 3 dniach.**
Przyjmuje znów bieliznę domową do prania i maglowania.
FILIE:
Karmelicka 9, Grodzka 42, Zwierzyniecka 12, Długa 11 A. 3508

OGRODNIK
rutynowany w warzywnictwie i kwieciarstwie, dobrze polecony, zmieni długoletnią posadę jedynie na takową z ordynaryą. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administr. „Głosu Narodu" pod „Ogrodnik z ordynaryą". 3835

Ludwik Janowski
prosi p. Antoniego Kożuchowskiego o podanie swego adresu drogą ogłoszenia w „Głosie Narodu" w celu porozumienia się w interesie własnym. 8868

OSOBA
katoliczka, któraby się podjęła prowadzenia kursu ochroniarskiego na prowincyi, niech się zgłosi do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Ochroniarka". 3874

JEDYNY POLSKI ZAKŁAD TECHNICZNO-MECHANICZNY
w zakresie maszyn do pisania, rachowania, powielania, wszelkich systemów — odnawia i naprawia po cenach umiarkowanych 3731
Kazimierz Blicharski
Kraków, Floryańska 32 (parter w podwórcu).

Gospodyni starsza samotna, potrzebna
do 2-ga osób.
Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 3918

OBUWIE
dziś tak drogie konserwuje się używając najlepszej
PASTY
do bucików, a nie bezwartościowych preparatów, niszczących skórę. 1 słoik najlepszej pasty 2·80 kor. Dla kupców, konsumów opust. 3732
FR. LENERT Kraków, Sławkowska 6.

FUTRO
czarne selskiny
do sprzedania ul. św. Marka l. 16. u krawca p. Trojanowskiego w sklepie. 3757

Prawnik
poszukuje lekcyi lub posady zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Tadeusz". 8865

Starsza osoba
znajdzie mieszkanie i utrzymanie ewent. pewne wynagrodzenie za pomoc przy drobnem gospodarstwie wiejskiem. Osobiście od 2—3 po poł. Grzegórzecka 16. Prof. Cybulska. 3839

Kostyum zimowy
zupełnie nowy, granatowy, na watalinie i jedwabnej podszewce do sprzedania. Kraków, ulica św. Filipa l. 5, parter. 3881

Kareta
w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Informacyę zasięgnąć można u służącego Kraków, ul. Pańska 1, I. piętro. 3865

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2898

Potrzebna zaraz
kucharka rutynowana i pokojówka
na wieś, blisko Krakowa. Zgłoszenia w dniach 16, 17 i 18 grudnia, między godz. 2—4 po południu Kraków, ul. Smoleńsk 21, I. piętro drzwi na prawo. 3905

KURSA PRAWNICZE „IUS" Kraków, Rynek gł. 22. „IUS"
EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System piśmienny i lekcyjny.

PANNA
z dwuletnią praktyką poszukuje posady jako kasyerka lub ekspedyentka. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" poste-restante Skawina. 3900

Obiady domowe
z 3 dań K 4. Gołębia 16, I. p. Przyjmuje bony. 3890

Dobrzańska i Popowska z Piotrkowa
zapytują o zdrowie w Morańcach i Uluczu. 3911

Próżne flaszki
z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolnicy Kraków, ul. Sienna 2. 8699

POMOCNIKA
3914
Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
przyjmie zaraz. Oferty wprost.

W Gimnazyum filologicznem męskiem w Ostrowcu
z. Radomskiej
EGZAMINA WSTĘPNE
do klas: od I-szej do VII-ej włącznie w terminie zimowym
odbywać się będą:
w dniu 20 i 21 grudnia b. r.
Zgłaszać się należy dnia 20 grudnia o godz. 9 rano.

Wstępujący do szkoły w III-cim kwartale wnoszą opłatę i za dwa pierwsze kwartały.

Na świadectwa szkoła nie egzaminuje.

3847 Dyrektor szkoły: **Bolesław Hulewicz.**

S. A. KRZYŻANOWSKI
Księgarnia i Skład nut w Krakowie
poleca
KOLENDY
DO SPIEWU LUB NA SAM FORTEPIAN.

Ochmański Stanisław: Pastorałki	Kor.	3·70
Raczyński Bolesław: Kolendy	„	2·40
Richling Wincenty: Zbiór Kolend	„	4·50
Sierosławski Józef: Zbiór Kolend	„	3·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach, do cen podanych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.
3908

Konkurs
na posadę urzędnika-referenta działu nasiennego
3853
w Syndykacie Rolniczym w Krakowie.
Wymagana dokładna znajomość wszelkich nasion rolniczych, korespondencyi polskiej i niemieckiej i praktyka handlowa.
Warunki według umowy.
Zgłoszenia pisemne z podaniem przebiegu życia i odpisów świadectw do Dyrekcyi Syndykatu rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 6.

PŁUGI PAROWE
NAJNOWSZYCH SYSTEMOW
Z WROCŁAWSKIEJ FABRYKI KEMNY
poleca do wiosennej dostawy
POLSKIE TOWARZYSTWO HAND. T. A.
ODDZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH
Kraków, Sławkowska 1.
2895

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała
20 KARYKATUR
(oryginały) Sichulskiego, oraz
SEKRETARZYK STYLOWY
i inne meble, oglądać można
Wypożyczalnia nut S. A. Krzyżanowskiego
ul. św. Tomasza L. 12. 3907

P. T. Zawiadamiam uprzejmie, iż
Księgarnia Podhalańska w Zakopanem
prowadzona będzie nadal pod tą samą firmą.
Dotychczasowy jej właściciel ś. p. Antoni Zbigniew Zembaty zapisał ją Pannie Ewie Michejdziance, która zapis ten przyjęła.
Do chwili wydania dekretu dziedzictwa zarządza księgarnią siostra ś. p. Zmarłego, Panna Jadwiga Zembatówna na podstawie uchwały Sądu powiatowego w Nowym Targu z dnia 27. listopada 1918. L. A. VIII 550/18. 5.
3910 **Księgarnia Podhalańska.**

KUPIĘ większą siłę wodną albo młyn
w zach. Galicyi, z obszarem pola, niedaleko kolei i miasta, z czystą, pewną wodą górską.
Dokładny opis objektu, podanie obszaru pola i ceny
do Jana Malika we Frydku, Śląsk austr. 3913

NA GWIAZDKĘ!
POLSKA W KULTURZE POWSZECHNEJ.
Aktualne dzieło zbiorowe, 2 tomy, 1.100 stron druku. — K 30·—. Do nabycia w Ekspozyturze Biura Patronatu w Krakowie, Rynek 6, II. piętro i w księgarniach. 3875

Fabryka przetworów chemicznych B. SKORUPKA i Ska w Dąbrowie Górniczej, ul. Hieronimska 16 kupi zaraz w dobrym stanie 3873
samochód ciężarowy duży.

Potrzebny zaraz młody korespondent
biegle piszący na maszynie, obznajomiony z buchalteryą. Zgłoszenia osobiste: Towarzystwo Tepege, Dział towarowy Kraków, ul. Jagiellońska 5. 3877

Ogłoszenie Licytacyi.
W dniu 19-go grudnia 1918 r. o godzinie 10 rano, odbędzie się we dworze w Kleczy dolnej, powiat Wadowice, licytacya wołów pociągowych.
Woły te można oglądać każdej chwili na miejscu. O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w kancelaryi Komendy stadniny w Rokowie.
Roków, dnia 11 grudnia 1918 r. 3882
Kancelarya rachunkowa Komendy stadniny.

NA ŚWIĘTA!
SANKI, NARTY (SKI), KASETKI kompl. z farbami, FARBY olej. i artyst. guziczk., SZACHY, APARATY i noże do golenia, OCHRANIACZE na uszy, TERMOSY, MYDŁO do golenia, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO toaletowe, PERFUMY kraj. i zagraniczne w flaszeczkach i na wagę, KASETKI z perfum., GRZEBIENIE męskie i damskie, SZCZOTKI ryżowe do szorowania i zamiatania, SZCZOTECZKI do paznogci i do zębów, LICHTARZYKI i ŚWIECE na drzewko, KADZIDŁO, SZCZOTKI do ubrań, PALATYN farba do materyi
polecają najtaniej 3756
REIM i Ska w Krakowie Rynek gł. 37.

KALENDARZ Apostolstwa Modlitwy na rok 1919
8840
już wyszedł w Wydawnictwie Ks. ży Jezuitów Kraków, ulica Kopernika 26.
Cena 4·60 K. — Odsprzedającym przyznaje się odpowiedni rabat.
Nabyć też można we wszystkich księgarniach.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.
SALON SZTUKI
Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.
Również sprzedaje się na
SPŁATY MIESIĘCZNE.
Obecnie: 3706
Wspaniała Wystawa Grudniowa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. [illegible]